

Sygn. akt **II AKa 164/18**

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 15 listopada 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący:	SSA Andrzej Mania
Sędziowie:	SA Maciej Żelazowski (spr.) SA Andrzej Olszewski
Protokolant:	st. sekr. sądowy Karolina Pajewska

przy udziale prokuratora Prokuratury Okręgowej w Gorzowie Wielkopolskim Krzysztofa Rosińskiego
po rozpoznaniu w dniu 15 listopada 2018 r. sprawy

K. N.

oskarżonego z art. 148 § 1 k.k.

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Gorzowie Wlkp.

z dnia 22 maja 2018 r., sygn. akt II K 173/17

I. zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. H. kwotę 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych z VAT, tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu w postępowaniu odwoławczym;

III. zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych związanych z postępowaniem odwoławczym, w tym od opłaty.

Andrzej Olszewski Andrzej Mania Maciej Żelazowski

Sygn.akt II AKa 164/18

UZASADNIENIE

K. N. został oskarżony o to, że:

„w dniu 29 marca 2017 r. w M., woj. (...), przy ul. (...), na terenie (...), w altanie oznaczonej numerem (...), w zamiarze bezpośrednim, pozbawił życia M. K. w ten sposób, że uderzał go wielokrotnie narzędziem ostrokrawędzistym, pięściami i kopał nogami po całym ciele, powodując u M. K. obrażenia ciała w postaci czterech ran tłuczonych głowy, pięciu ran tłuczonych okolicy łokcia lewego, czterech ran tłuczonych podudzia lewego, rany tłuczonej podudzia

prawego, rany tłuczonyj uda prawego, bardzo licznych i rozległych podbiegnięć krwawych, licznych otarć naskórka, niewielkich krwotoków do lewej jamy opłucnowej, prężnej odmy opłucnowej lewostronnej, stłuczenia lewej kończyny górnej ze złamaniem kości przedramienia lewego i palca II, złamania lewej kości udowej, mnogich złamań żeber, , ran szarpanych płuca lewego, które to obrażenia doprowadziły do zgonu pokrzywdzonego,

tj. o czyn z art. 148 § 1 k.k.”

Wyrokiem z dnia 22 maja 2018 r., sygn.. akt II K 173/17, Sąd Okręgowy w Gorzowie Wlkp. orzekł:

„I. oskarżonego K. N. uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu i za to na podstawie art. 148 § 1 k.k. wymierza mu karę 25 (dwudziestu pięciu) lat pozbawienia wolności

II. na podstawie art. 44 § 2 k.k. orzeka wobec oskarżonego przepadek na rzecz Skarbu Państwa dowodu rzeczowego w postaci metalowej rurki

III. na podstawie art. 63 § 1 k.k. zalicza oskarżonemu na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 29.03.2017 r. godzina 21.45 do dnia 22.05.2018 r.

IV. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adwokata M. H. kwotę 1.402,20 zł tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej obrony udzielonej z urzędu

V. na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych i obciąża nimi Skarb Państwa.”

Apelację od powyższego wyroku w zakresie całego rozstrzygnięcia, wywiódł obrońca oskarżonego i zarzucił:

„- obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść wyroku poprzez błędne zastosowanie art. 7 k.p.k.

- obrazę przepisów prawa materialnego poprzez błędne uznanie, iż działanie oskarżonego stanowi przestępstwo z art. 148 § 1 k.k.”

Podnosząc powyższe zarzuty apelujący wniósł o zmianę zaskarżonego orzeczenia poprzez „zmianę kwalifikacji czynu na art. 158 § 3 k.k. ewentualnie art. 156 § 3 k.k.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego okazała się niezasadna.

W pierwszej kolejności stwierdzić należy, że podniesione w środku odwoławczym zarzuty jawiły się jako sprzeczne. Do obrazu prawa materialnego dochodzi bowiem wówczas, gdy po dokonaniu prawidłowej oceny dowodów i po poczynieniu prawidłowych ustaleń faktycznych, sąd dokona wadliwej subsumpcji ustalonego stanu faktycznego. Nie sposób zatem jednocześnie podnosić zarzutu obrazu art. 7 k.p.k. i art. 148 § 1 k.k.

Niezależnie od powyższego stwierdzić należy, że apelujący wskazując na wadliwe zakwalifikowanie zachowania oskarżonego jako przestępstwa zabójstwa jednocześnie sam nie potrafił wskazać, przepisu ustawy karnej, którego znamiona oskarżony swoim zachowaniem naruszył, sugerując alternatywnie przepisy art. 158 § 3 k.k. i art. 156 § 3 k.k., pomimo, że ujęte w nich znamiona istotnie się od siebie różnią. Ponadto nie sposób nie zauważyć, że do bytu przestępstwa z art. 158 § 3 k.k. niezbędny jest udział co najmniej trzech osób, a w zdarzeniu przypisanym oskarżonemu brał udział tylko on i pokrzywdzony, co wszelkie dywagacje nad zakwalifikowaniem czynu oskarżonego na podstawie tego właśnie przepisu automatycznie wykluczało.

Wreszcie trzeba zwrócić uwagę na chaos uzasadnienia wniesionego środka odwoławczego i związaną z tym trudność w odcyfrowaniu celu podniesienia niektórych argumentów. Co więcej, nawet jeżeli cel ten został wskazany, to nie znalazł on odzwierciedlenia w podniesionych zarzutach, a nawet był z nimi sprzeczny, tak samo jak z wnioskami

apelacji. Przykładowo, skoro apelujący nie tylko nie zarzucał rażącej niewspółmierności kary, ale jeszcze postulował zakwalifikowanie czynu oskarżonego na podstawie innego przepisu, niż ten jaki zastosował Sąd I instancji, to podnoszenie argumentu który wskazywał na nieuwzględnienie określonej okoliczności przy wymiarze kary orzeczonej na podstawie przepisu, którego zastosowanie się kontestowało, było zabiegiem zupełnie nielogicznym. Ponadto podnosząc zarzut obrazy art. 7 k.p.k. apelujący w środku odwoławczym i jego uzasadnieniu wprost nie wskazał, które dowody i w jaki sposób zostały wadliwie ocenione.

Niezależnie jednak od powyższych uchybień, stwierdzić należy, że wydaje się, iż stawiając zarzuty obrazy art. 7 k.p.k. oraz art. 148 § 1 k.k. apelujący starał się przede wszystkim podważyć ustalenie Sądu I instancji co do tego, że oskarżony działał z zamiarem zabójstwa. Z takim zaś stanowiskiem nie sposób było się zgodzić.

W pierwszej bowiem kolejności podkreślić należy, że to, iż oskarżony już wcześniej w czasie spożywania alkoholu reagował agresywnie na słowa używane pod jego adresem przez pokrzywdzonego, a pomimo tego ponownie się spotykali i spożywali alkohol, nie wykluczało możliwości przypisania działaniu K. N. zamiaru i to bezpośredniego zabójstwa. Przeciwnie Sąd I instancji przyjął, że zamiar zabicia pokrzywdzonego powstał u oskarżonego nagle, jako reakcja na wyzwiska pokrzywdzonego (k.799). W tej zatem sytuacji spotkanie się oskarżonego i pokrzywdzonego pomimo wcześniejszych konfliktów, czy nawet to, że w dniu zdarzenia oskarżony poczęstował pokrzywdzonego kawą, czy jedzeniem i nie żywił do niego urazy, nie miało znaczenia dla oceny zamiaru zabójstwa. W tych bowiem momentach, oskarżony rzeczywiście nie miał zamiaru zabójstwa, gdyż ten powstał nagle, gdy pokrzywdzony użył pod jego adresem wulgarnych słów. Cały zatem wywód apelującego w rozważanym tutaj zakresie nie miał znaczenia i nie mógł wpłynąć na uznanie wadliwości ustalenia Sądu I instancji co do zamiaru zabójstwa w działaniu oskarżonego.

Dalej stwierdzić należy, że odwołując się do wyjaśnień oskarżonego, w których ten jedynie przyznawał się do tego, że następstwem jego działania była śmierć pokrzywdzonego, a nie do zamiaru zabójstwa, co miało sprzeciwiać się zakwalifikowaniu zachowania oskarżonego, jako przestępstwa z art. 148 § 1 k.k., apelujący zupełnie pominął cały szereg prawidłowo wskazanych przez Sąd I instancji okoliczności, które jednoznacznie wskazywały na zamiar i to bezpośredni dokonania zabójstwa. Poza bowiem wskazaną wyżej kwestią spotkania się oskarżonego z pokrzywdzonym, czy częstowania go w dniu zdarzenia, apelujący faktycznie nie przedstawił żadnych innych argumentów, które ustalenie Sądu I instancji, co do zamiaru działania oskarżonego by podważyły.

Wprawdzie apelujący stwierdził również, że „w chwili zdarzenia oskarżony znajdował się pod wpływem silnego wzburzenia wywołanego słowami M. K. oraz pod wpływem znacznej ilości alkoholu” oraz, że „wpływ na zaistniałe zdarzenie miały także cechy jego nieprawidłowej osobowości”, ale nie bardzo wiadomo, czy stwierdzenia te służyły podważeniu ustalenia co do tego, że oskarżony nie działał w stanie silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami w rozumieniu art. 148 § 4 k.k., czy miały podważyć przyjęty zamiar zabójstwa, czy też służyły zakwestionowaniu wysokości wymierzonej kary, na co na koniec owych stwierdzeń, wskazał sam apelujący, a co stało w sprzeczności z podniesionymi zarzutami.

W pierwszej zatem kolejności stwierdzić należy, że zasadnie Sąd I instancji przyjął, iż oskarżony nie działał w stanie silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami. W świetle bowiem niekwestionowanej w toku postępowania dowodowego opinii biegłych psychiatrów i psychologa, nie sposób było przyjąć, aby oskarżony działał we wskazanym wyżej stanie. Już bowiem sam stan nietrzeźwości, jak stwierdzili biegli, niejako z definicji wyklucza rozpoznanie afektu psychologicznego. Ponadto, tak biegły psycholog, jak i biegli psychiatrzy, zgodnie stwierdzili, że u oskarżonego nie wystąpiły objawy typowe dla stanu silnego wzburzenia (niewspółmierna reakcja na bodziec sytuacyjny, burzliwy przebieg z silnym wyładowaniem ruchowym, bardzo silnie wyrażone objawy wegetatywne, krótki czas trwania, silne znużenie po wygaśnięciu afektu prowadzące zwykle do snu, całkowita niepamięć zajścia lub wyspy pamięciowe). Czyn był bowiem zgodny z wzorcem osobowości oskarżonego, był rozciągnięty w czasie, charakteryzowało go stopniowe narastanie napięcia, w trakcie którego oskarżony miał możliwość powstrzymania się od działania, oskarżony dokładnie pamiętał i opisywał zajście, nie przejawiał opisanych wyżej objawów wegetatywnych, zachowywał się zbornie, a jego działanie charakteryzowało się racjonalnością, co wskazywało, że procesy poznawcze w chwili czynu były u niego zachowane. Nie sposób zatem przyjąć, że u K. N. doszło do wystąpienia

krótkotrwałego stanu psychotycznego, klinicznie charakteryzującego się zawężeniem pola świadomości i zaburzeń o cechach pomrocności. Ponieważ poza stwierdzeniem, że oskarżony działał w stanie silnego wzburzenia, apelujący nie przedstawił jakichkolwiek okoliczności, które podważyłyby przeciwne ustalenie Sądu I instancji, dlatego do kwestii tej trudno się odnieść i stwierdzić jedynie należy, że biegli dokładnie kwestię braku stanu silnego wzburzenia przeanalizowali i przedstawili w tym zakresie konsekwentne, zgodne z treścią zgromadzonych dowodów i nie zawierające sprzeczności argumenty, które w pełni zasługiwały na uwzględnienie.

Dalej stwierdzić należy, że zupełnie nie wiadomo czemu, oczywiście w kontekście podniesionych zarzutów, służyło odwołanie się przez apelującego do kwestii nieprawidłowej osobowości oskarżonego i jego stanu upojenia alkoholowego w chwili czynu. Po pierwsze bowiem biegli bardzo dokładnie wypowiedzieli się na temat nieprawidłowej osobowości oskarżonego, wskazując na nadpobudliwość oskarżonego, lekceważenie norm prawnych, egocentryzm, skłonność do działań agresywnych i impulsywnych, mało krytyczną ocenę własnych zachowań, brak tolerancji na krytykę, na którą oskarżony reaguje w sposób agresywny, pielęgnowanie urazów, interpretację norm społecznych według subiektywnych standardów, dążenie do egzekwowania tak rozumianych norm od otoczenia, preferowanie relacji opartych na dominacji, podporządkowaniu i kontroli. Po drugie, taka treść opinii uwzględniała przyczyny kształtowania się nieprawidłowej osobowości oskarżonego, w tym wskazywane w apelacji, a związane z przemocą w rodzinie, brakiem bezpieczeństwa, czy uczuciem odrzucenia. Po trzecie, biegli stwierdzając u oskarżonego uzależnienie od alkoholu wyraźnie wskazali na przyczyny takiego stanu rzeczy, w tym związane z warunkami rozwoju oskarżonego. Po czwarte, zachowanie oskarżonego w chwili czynu było ewidentnie zgodne z cechami jego osobowości i wykluczało przyjęcie działania w stanie silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami. Po piąte, w opinii psychologiczno-psychiatrycznej, wyraźnie wskazano, że u oskarżonego nie stwierdzono patologii organicznej mózgu, oskarżony prawidłowo postrzega związki przyczynowo-skutkowe, jego sprawność intelektualna rozwinięta jest powyżej normy, posiada rozwiniętą zdolność myślenia abstrakcyjnego, rozumie normy społeczne, a jego działanie w chwili czynu jawiło się jako zborne, co powodowało, że miał ona zachowane obydwie dyspozycje poczytalności. Wskazywana zatem nieprawidłowa osobowość oskarżonego i jej przyczyny w żaden sposób nie mogły wpłynąć na wyłączenie, czy ograniczenie zakresu odpowiedzialności oskarżonego, a już na pewno nie wskazywały na wadliwość ustalenia przez Sąd I instancji, że oskarżony nie działał w stanie opisanym w art. 148 § 4 k.k. Uzależnienie zaś od alkoholu i upojenie alkoholowe w chwili czynu, nie tylko wykluczało możliwość przyjęcia stanu silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami, ale jeszcze nie wyłączało odpowiedzialności oskarżonego, skoro ten negował swoje uzależnienie, a ponadto znał wpływ alkoholu na swój organizm i swoje zachowanie. Po szóste, Sąd I instancji uwzględnił treść opinii psychologiczno-psychiatrycznej, jak również miał na uwadze nieprawidłową osobowość oskarżonego i uzależnienie od alkoholu oraz wskazywane w apelacji przyczyny takiego stanu rzeczy. Kwestie te jednak, jak to wyżej wskazano, nie mogły podważyć poczynionych przez Sąd I instancji ustaleń co do braku wystąpienia stanu silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami, jak również na ocenę zamiaru działania oskarżonego, a ta ostatnia okoliczność była ewidentnie przedmiotem podniesionych w apelacji zarzutów. Wprawdzie apelujący stwierdził, że kwestie te winny zostać uwzględnione jako okoliczności łagodzące przy wymiarze kary, ale nie bardzo wiadomo w jakim kontekście argument ten został podniesiony. Skoro bowiem apelujący kwestionował prawidłowość ustalenia, że oskarżony działał z zamiarem zabójstwa oraz kwestionował przyjętą przez Sąd I instancji kwalifikację prawną czynu, to pełnym nieporozumieniem było kwestionowanie wymiaru kary, bo ta w sporej części determinowana była właśnie przyjętą kwalifikacją prawną. Ponadto kwestia wadliwego wymiaru kary nie znalazła odzwierciedlenia w jakimkolwiek zarzucie. Niezależnie od tego podkreślić należy, że Sąd I instancji uwzględnił przy wymiarze kary właściwości i warunki osobiste oskarżonego, w tym cechy jego osobowości oraz uzależnienie od alkoholu, co wprost wynika z pisemnych motywów zaskarżonego wyroku, jak również analizował przyczyny takiego stanu rzeczy. Uwzględnił zatem postulowane w apelacji okoliczności łagodzące.

Wreszcie stwierdzić należy, że biegli psychiatrzy i psycholog, wydając rozważaną tutaj opinię, uwzględnili fakt trzykrotnej hospitalizacji oskarżonego w szpitalu w O. (k. 331v-332), przeanalizowali książeczkę zdrowia oskarżonego, dokumentację medyczną Poradni Neurologicznej w M., historię choroby PZP, w tym opinie psychologiczną (k. 331v-332.), uwzględnili rodzaj zażywanych przez oskarżonego na wolności leków (k. 332v), uwzględnili także warunki w jakich oskarżony dorastał i funkcjonował (k. 332-334). Mieli zatem na uwadze wszystkie te okoliczności, które

apelujący wskazał w apelacji i które być może miały służyć wskazaniu na ich nieuwzględnienie i w efekcie na wadliwą ocenę dowodu z opinii psychiatryczno-psychologicznej, aczkolwiek absolutnie nie wynika to z treści uzasadnienia środka odwoławczego. W tym kontekście zwrócić też należy uwagę na złożony w dniu 8 października 2018 r. wniosek dowodowy „o powołanie dowodu z opinii innych biegłych sądowych”. Wskazywał on bowiem na rzekomą rozbieżność pomiędzy opiniami psychiatryczno-psychologicznymi, która jednak w rzeczywistości nie występowała. Pomijając bowiem to, że wnioskodawca nie podjął nawet próby wykazania na czym owa rozbieżność miałaby polegać, stwierdzić należy, że faktycznie w sprawie wydano jedną opinię (pisemną na kartach 328-344, podtrzymaną w całości na rozprawie - k. 681-682), a tym samym nie mogła zachodzić wskazywana przez wnioskodawcę rozbieżność. Wprawdzie w sprawie wydana została jeszcze jedna opinia sądowo-psychiatryczna (k. 215-219), ale ta poza opisem sprawy, opisem dokumentacji, opisem badania psychiatrycznego przeprowadzonego w Areszcie Śledczym w M. oraz poza bardzo zwięzłym opisem badania oskarżonego przez biegłych, zawierała jedynie wniosek co do występujących u oskarżonego odchyłeń w sferze emocjonalno-popędowej, niskiego progu frustracji i uzależnienia od alkoholu i postulowała poddanie oskarżonego obserwacji sądowo-psychiatrycznej. Jak więc widać opinia owa była bardzo lakoniczna, faktycznie nie zawierała ostatecznych wniosków, a te które postawiono potwierdzone zostały przez biegłych, którzy wydali opinię po przeprowadzeniu obserwacji sądowo-psychiatrycznej w warunkach oddziału psychiatrycznego. O jakiegokolwiek zatem rozbieżnościach pomiędzy owymi opiniami nie sposób mówić. Nawet też gdyby przyjąć, że wypowiedzi biegłych na rozprawie stanowiły odrębną opinię, to nie sposób znaleźć pomiędzy nimi, a pisemną opinią jakichkolwiek rozbieżności. Wniosek zatem wskazujący na konieczność dopuszczenia dowodu z opinii innych biegłych z powodu występujących w dotychczasowych opiniach rozbieżności jawił się jako całkowicie chybiony. Trzeba także podkreślić, że opinia sądowo-psychiatryczno-psychologiczna wydana w sprawie, odnosiła się do wszystkich wymienionych wyżej, a wskazanych także we wniosku dowodowym okoliczności. Co więcej czyniła to w sposób wręcz drobiazgowy. Wreszcie zauważyć należy, że w rozważanym tutaj wniosku postulowano także zbadanie aktualnego stanu zdrowia psychicznego oskarżonego, ale ani z akt sprawy, ani z samego wniosku nie wynikały jakiegokolwiek okoliczności, które sugerowałyby chociażby, by w rozważanym tutaj zakresie zaistniały w stosunku do czasu wydania opinii w sprawie jakiegokolwiek zmiany. Ostatecznie zatem opinia psychiatryczno-psychologiczna, na której oparł swoje rozstrzygnięcie Sąd I instancji, jawiła się jako pełna, jasna i nie zawierająca jakichkolwiek sprzeczności, a jedynie w takiej sytuacji zaistniałaby konieczność wydania opinii uzupełniającej lub sporządzenia nowej opinii przez innych biegłych, stosownie do treści art. 201 k.p.k. Faktycznie zatem złożony wniosek dowodowy zmierzał jedynie do przedłużenia postępowania, co obliżowało Sąd odwoławczy do jego oddalenia na podstawie art. 170 § 1 pkt 5 k.p.k.

Mając powyższe okoliczności na uwadze nie sposób było też przyjąć, że wskazując w apelacji na fakt trzykrotnej hospitalizacji oskarżonego, korzystanie z poradni zdrowia psychicznego, uzależnienie oskarżonego od alkoholu, warunki w jakich dorastał i funkcjonował, czy nieprawidłową osobowość oskarżonego, apelujący starał się w ten sposób uzasadnić podniesiony zarzut obrazy art. 7 k.p.k. i wykazać wadliwą ocenę dowodu z opinii psychiatryczno-psychologicznej. Jeżeli tak było, chociaż nie wynika to z treści uzasadnienia apelacji, to zabieg ten jawił się jako zupełnie nieskuteczny.

Dalej zauważyć należy, że wskazując na wymienione wyżej okoliczności, być może apelujący, poza odniesieniem ich do kwestii wymiaru kary, starał się wykazać, że Sąd I instancji wadliwie ocenił dowody, a raczej dowód z wyjaśnień oskarżonego w tej części, w której wskazywał na brak zamiaru zabójstwa. Jednak i te zabieg okazał się nieskuteczny. To bowiem, że oskarżony posiada opisaną wyżej nieprawidłową osobowość i w efekcie na wulgarne słowa pod jego adresem, zareagował agresją, nie wyklucza wystąpienia zamiaru zabójstwa, tak samo jak fakt uzależnienia od alkoholu. Skoro bowiem oskarżony miał świadomość, że reaguje agresywnie na zaczepki słowne, co faktycznie sam przyznał w swoich wyjaśnieniach i skoro znał działanie alkoholu, który w jego przypadku ewidentnie poluźniał hamulce w działaniu, to winien unikać kontaktu z osobami, które mogą wywołać u niego stan frustracji i przede wszystkim nie wprawiać się w stan nietrzeźwości. Jednocześnie, co wprost wynika z opinii psychologiczno-psychiatrycznej, oskarżony, pomimo swoich cech osobowości nie miał ograniczonej, ani zniesionej zdolności rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem. Faktycznie zatem zareagowanie przez oskarżonego zgodnie cechami swojej osobowości, nasilonymi działaniem alkoholu, absolutnie nie wykluczało wystąpienia u oskarżonego zamiaru zabójstwa.

Dalej, stwierdzić należy, że wskazując na cechy osobowości oskarżonego, działanie przez niego pod wpływem alkoholu, brak planu pozbawienia życia nawet w dniu zdarzenia, czy brak urazy oskarżonego do pokrzywdzonego za wcześniejsze wyzwiska, jak również odwołując się do wyjaśnień oskarżonego w tej części, w której zaprzeczył, aby miał zamiar zabójstwa pokrzywdzonego, apelujący pominął wszystkie pozostałe i prawidłowo przywołane przez Sąd I instancji okoliczności, które na zamiar taki wskazywały.

I tak, apelujący pominął siłę zadawanych ciosów pięściami. Sam bowiem oskarżony przyznał, że bił „bez opamiętania”, że pokrzywdzonego „tłukł jak psa”, że bił bardzo mocno, że w uderzenia wkładał całą siłę. Co więcej, oskarżony dodał, że ma dość mocną krzepę i potrafi uderzeniem ręką złamać szczękę. Wprawdzie oskarżony na rozprawie stwierdził, że słowa o biciu jak psa, jak i inne słowa z tym związane pochodziły od policjanta, ale jak zasadnie przyjął Sąd I instancji wersja ta nie zasługiwała na uwzględnienie, tak samo zresztą jak stwierdzenie na temat zadawania uderzeń nie pięścią, a otwartą ręką. Oskarżony był bowiem przesłuchiwany w toku postępowania przygotowawczego kilka razy, w tym także przez sąd, a tym samym, gdyby jakieś sformułowania pochodziły od policjanta i były nieprawdziwe, to już na tym etapie by je sprostował. Tymczasem nic takiego nie uczynił, a nawet podtrzymywał swoje wcześniejsze wypowiedzi. Ten zaś fakt wskazywał jednoznacznie, że oskarżony zdał sobie sprawę z obciążającego, w kontekście zamiaru jego działania, charakteru podanych w toku śledztwa okoliczności i po prostu nieudolnie starał się z nich na rozprawie wycofać. Wydaje się też, że właśnie w tym kontekście apelujący odwołał się w uzasadnieniu środka odwoławczego, do zakazu wartościowania poszczególnych dowodów ze względu na fazę postępowania, w której zostały uzyskane. Zgadzać się bowiem z zakazem takiego wartościowania, zauważyć należy, że Sąd I instancji dał wiarę początkowym wyjaśnieniom oskarżonego w rozważanym tutaj zakresie nie ze względu na fazę, w której zostały one złożone, a ze względu na kilkakrotne ich potwierdzenie i brak sprostowania ewentualnych rozbieżności, pomimo kilkakrotnej możliwości i to w sytuacji przesłuchiwania także przez sąd w fazie śledztwa. Dokonana ocena dowodu z wyjaśnień oskarżonego opierała się zatem ewidentnie na przesłankach wymienionych w art. 7 k.p.k., a nie na fazie, w której określone wyjaśnienia zostały złożone. Nie bardzo natomiast wiadomo jakiemu celowi służyło odwołanie się przez apelującego do zasady bezpośredniości przy przeprowadzaniu dowodów. Sąd bowiem przeprowadzając dowody, w tym z wyjaśnień oskarżonego, zasady tej w żaden sposób nie naruszył, stykając się z bezpośrednio z oskarżonym i słuchając jego relacji oraz tłumaczenia występujących w poszczególnych protokołach wyjaśnień rozbieżności.

Już zatem siła ciosów zadawanych przez oskarżonego była elementem wskazującym na zamiar zabójstwa. Każdy bowiem kto bije innego człowieka z największą możliwą siłą i to w sytuacji świadomości własnej przewagi fizycznej nad pokrzywdzonym (potwierdzał ten fakt sam oskarżony), co najmniej przewiduje i godzi się na to, że takim działaniem spowoduje śmierć. Należy przy tym podkreślić, że oskarżony niewiele czasu przed zajściem (w połowie marca 2017 r.) również pobił pokrzywdzonego i wówczas, jak dowiedział się od Z. C., połamał pokrzywdzonemu żebra. Miał zatem nie tylko świadomość swojej przewagi fizycznej wynikającej z samej budowy ciała, ale także z ewidentnego osłabienia pokrzywdzonego wcześniejszym swoim działaniem (na osłabienie pokrzywdzonego i na to, że w dniu zdarzenia pokrzywdzonemu leciała z nosa krew wskazywał świadek D. P. - k. 101). Zadawanie zatem w takiej sytuacji ciosów z całą siłą, jak przyznał oskarżony, większą niż w czasie wcześniejszego pobicia, samo w sobie wskazywało na co najmniej ewentualny zamiar zabójstwa. Skoro wcześniejsze pobicie doprowadziło do złamania żeber, to bicie z większą siłą wskazywało, że oskarżony dążył do dalej idącego celu.

Apelujący pominął również to, że oskarżony nie tylko bił pięściami pokrzywdzonego, ale również z całej siły go kopał. W ten sposób oskarżony zwielokrotnił zaś siłę swojego ataku i pogłębiał jego destrukcyjne skutki zwłaszcza, że zadawał kopnięcia nogą obutą w twarde buty typu traper. Każdy człowiek wie, że kopnięcia mają większą siłę niż uderzenia pięścią i są same w sobie dla człowieka bardzo niebezpieczne. Gdy do tego doda się, że oskarżony zadawał pokrzywdzonemu również uderzenia metalową rurką, a więc jak widać chociażby ze zdjęć, niebezpiecznym narzędziem, to wręcz oczywiste jest, że oskarżony działał nie z ewentualnym, a bezpośrednim zamiarem zabójstwa. Każdy kto z całej siły bije i kopie osłabionego wcześniejszymi obrażeniami człowieka i do tego bije go niebezpiecznym przedmiotem jakim jest metalowa rurka, chce go zabić. Wniosek ów jest jeszcze bardziej oczywisty, gdy uwzględni się, że oskarżony bił pokrzywdzonego, jak sam przyznał, po całym ciele, a więc także w części ciała, gdzie znajdują się ważne dla życia człowieka organy, że w czasie zadawania ciosów pokrzywdzony uderzał się o ścianę, ławę, różne

przedmioty, co niewątpliwie powiększało liczbę obrażeń, że wreszcie i co bardzo istotne, że oskarżony bił w ten sposób pokrzywdzonego przez długi czas, „na pewno z 10 minut” (k.114). Już bowiem kilka uderzeń, kopnięć, czy ciosów metalową pałką stwarza dla życia człowieka niebezpieczeństwo, a co dopiero mówić o tak długim katowaniu i to z całą siłą. Oczywiście zatem było, że postępując w ten sposób oskarżony chciał doprowadzić do zgonu ofiary. Zresztą oskarżony miał świadomość skali obrażeń wywołanych u oskarżonego skoro, jak znowu sam przyznał, zobaczył w czasie bicia na podłodze dużo krwi (k. 114). Wprawdzie oskarżony zaprzestał wówczas bicia oskarżonego, ale wbrew twierdzeniu apelującego, okoliczność ta nie podważała występowania u K. N. zamiaru bezpośredniego zabójstwa. Po zaprzestaniu bowiem bicia, oskarżony w żaden sposób nie udzielił pokrzywdzonemu pomocy, a zaczął wyciągać go z altany, a następnie ciągnął go po ziemi, powodując uderzanie się pokrzywdzonego o różne przedmioty. Co więcej, oskarżony w takim stanie porzucił pokrzywdzonego i to w sytuacji, gdy miał świadomość, że jego bicie spowodowało u pokrzywdzonego olbrzymie spustoszenie, skoro w miejscu, gdy na trawniku na chwilę zatrzymał się ciągnąc ofiarę pojawiła się plama krwi większa, niż ta jaka powstała w altanie. Porzucenie zatem człowieka w takim stanie, nawet jeżeli ten wówczas jeszcze żył, świadczyło o tym, że oskarżony po prostu działał z zamiarem bezpośrednim zabójstwa. Każdy bowiem kto w taką porę (marzec, około godziny 16.00, a więc gdy na dworze jest zimno) w miejscu, gdzie prawdopodobieństwo znalezienia pokrzywdzonego i udzielenia mu pomocy nie jest duże, porzuca brutalnie pobitego, wręcz skatowanego człowieka, wskazuje, że faktycznie dąży do spowodowania jego śmierci. W tym kontekście zasadnie również Sąd I instancji wskazał na wynikający z zeznań M. F., brak zdziwienia oskarżonego na informację o śmierci człowieka, że chodzi właśnie o pokrzywdzonego. W tej sytuacji zasadnie, Sąd ten nie dał wiary eksponowanym w apelacji wyjaśnieniom K. N. w tej części, w której wskazywał, że nie miał świadomości, że pozbawił życia pokrzywdzonego. Co więcej, oskarżony wbrew wywodom apelującego, ścierał krew w altanie, co przeczyło tezie, jakoby myślał, że pobicie skończy się tak jak poprzednie i w związku z tym w żaden sposób nie usuwał śladów pobicia. Oskarżony po prostu skatował pokrzywdzonego (ten miał bardzo liczne rany tłuczone, miał złamaną kość przedramienia, miał złamany palec, miał złamaną kość udową, miał mnogie złamania żeber, miał rany szarpane lewego płuca), a następnie porzucił go w miejscu w którym szybkie udzielenie pomocy było wręcz niemożliwe, co jak zasadnie przyjął Sąd I instancji, wskazywało ewidentnie na zamiar i to bezpośredni pozbawienia życia. W każdym innym przypadku, mając świadomość swojego wręcz drastycznego działania, oskarżony starałby się udzielić pokrzywdzonemu pomocy (nawet anonimowo wzywając pogotowie), a nie porzucał go w miejscu i warunkach, które nawet dla zdrowego człowieka nie są sprzyjające i mogą co najmniej zagrozić jego zdrowiu.

Oczywiście zatem było, że Sąd I instancji prawidłowo ocenił wyjaśnienia oskarżonego i w powiązaniu z innymi dowodami, zasadnie na ich części oparł swoje rozstrzygnięcie co do działania przez oskarżonego w zamiarze bezpośrednim zabójstwa. Automatycznie niemożliwe było zakwalifikowanie zachowania oskarżonego na podstawie przepisów wskazywanych w apelacji.

Na koniec odnieść należało się do kwestii wymierzonej oskarżonemu kary. Wprawdzie kwestia ta nie była przedmiotem żadnego z zarzutów, ale wobec wskazania w uzasadnieniu środka odwoławczego, że nieprawidłowa osobowość oskarżonego oraz stan jego uzależnienia od alkoholu w powiązaniu z przyczynami takiego stanu rzeczy winny mieć wpływ na łagodniejszy wymiar kary, należało ocenić prawidłowość rozstrzygnięcia Sądu I instancji także w tym zakresie. Ocena ta jednak wskazywała na to, że wymierzona oskarżonemu kara uwzględniała w należyтым stopniu wszystkie jej przesłanki. Po pierwsze bowiem, co już wyżej sygnalizowano, uwzględniała przyczyny nieprawidłowej osobowości oskarżonego i jego uzależnienia od alkoholu, ale jednocześnie zasadnie wskazywała, że pomimo nieprawidłowej osobowości, oskarżony świadomie dopuścił się złamania normy prawnej, albowiem posiada zdolność ich rozpoznania, a jego poziom intelektu jest na tyle rozwinięty, by znał on i przestrzegał podstawowych przepisów prawa i norm społecznych. Po drugie, na korzyść oskarżonego uwzględniała jego przyznanie się do winy (choć jak widać nie było ono pełne), jak również przeproszenie rodziny pokrzywdzonego. Po trzecie uwzględniała bardzo duży stopień społecznej szkodliwości czynu (naruszenie najważniejszego dobra chronionego prawem, tragiczny skutek przestępstwa, działanie z winy umyślnej w zamiarze bezpośrednim, działanie pod wpływem alkoholu), a dodać też należy brutalny sposób działania. Po czwarte wreszcie, uwzględniała cele kary, tak w zakresie prewencji indywidualnej, jak i w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Wymierzona bowiem kara uświadomi oskarżonemu nieopłacalność przestępczego procederu (ten był już wcześniej wielokrotnie

karany, a ponadto dopuszczał się aktów agresji) oraz przy cechach osobowości oskarżonego i jego uzależnieniu od alkoholu, pozwoli na odpowiednio długie oddziaływanie penitencjarne, by wreszcie wdrożyć go do przestrzegania porządku prawnego, albowiem jak widać wcześniejsze kary celu tego nie osiągnęły. Orzeczonej karze uświadomi też społeczeństwu, że Państwo z jednej strony zwalcza niebezpieczną przestępczość, zwłaszcza tą związaną z życiem i zdrowiem, że zabezpiecza je na przyszłość przed podobnymi działaniami, a z drugiej strony, że pomimo wielokrotnej karalności, uwzględnia okoliczności łagodzące, w tym warunki w jakich dorastał i żył oskarżony i które wpłynęły na określony kształt jego osobowości. W tej zatem sytuacji, przy co trzeba podkreślić, najtragiczniejszym z możliwych skutków przestępstwa, orzeczonej kary 25 lat pozbawienia wolności nie sposób uznać jako nadmiernie surowej. Trzeba przy tym podkreślić, że oskarżony znał cechy swojej osobowości, wiedział, jak działa na niego alkohol oraz wiedział jak reaguje na zaczepki słowne pokrzywdzonego. Skoro zatem zdecydował się na spożywanie z nim alkoholu, to kwestia jego nieprawidłowej osobowości, czy stanu uzależnienia od alkoholu, nie mogła wpłynąć na wymiar kary tak daleko, jak zdaje się, że oczekiwał tego apelujący.

Ostatecznie zatem zaskarżony wyrok należało utrzymać w mocy.

Orzeczenie o kosztach sądowych związanych z postępowaniem odwoławczym oparto na treści 624 § 1 k.p.k. oraz art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz.U. Nr 27, poz. 152 z późniejszymi zmianami) uznając, że oskarżony ze względu na dość długi okres tymczasowego aresztowania, brak istotnego majątku oraz niewielkie dochody na wolności, nie jest w stanie ze względu na swoją sytuację majątkową ponieść przypadających na niego kosztów sądowych związanych z postępowaniem odwoławczym, w tym opłaty, co oznacza, że w całości obciążony został nimi Skarb Państwa.

Orzeczenie o kosztach obrony udzielonej oskarżonemu z urzędu w postępowaniu odwoławczym oparto na treści § 2 pkt 1, § 4 ust. 3 i § 17 ust. 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz.U.2016.1714 j.t.).

SSA Maciej Żelazowski SSA Andrzej Mania SSA Andrzej Olszewski